

WPROWADZENIE

Stolica Malezji nie bez powodu określana jest jako Azja w pigułce. Znajdziemy tu niemal wszystko, co kojarzy nam się z wschodnim kontynentem, odmierzone w przeróżnych proporcjach i dające nam sposobność pełnego zanurzenia się w świat pełen barw, zapachów, smaków i kulturowych zwyczajów. Choć kraj jest w większości muzułmański, nie brakuje w nim buddystów i hinduistów, a obok Malajów ulicami miasta wędrują Chińczycy, Indonezyjczycy, Tajowie i przedstawiciele całkiem pokażnej społeczności białych ekspatów. Ta kulturowa mieszanka w dużym stopniu tworzy charakter stolicy.

Kuala Lumpur jest z pewnością najszybciej rozwijającym się miastem Malezji, będąc równocześnie jedną z ważniejszych metropolii Azji. Jak na lidera przemian przystało, nie brakuje tu nowoczesnych drapaczy chmur, luksusowych hoteli, ekskluzywnych galerii handlowych i spektakularnych budynków zaprojektowanych przez architektów z całego świata. Srebrzyste bliźniacze wieże Petronas, otoczone przez estakady szybkiej kolejki i płynącą co rano rzekę odzianych w garnitury biznesmenów, urosły do symbolu miasta, jednak wystarczy odejść od nich niemal na wyciągnięcie ręki, by odkryć drugie oblicze stolicy.

Chińska dzielnica zdaje się żyć w kontrolowanym chaosie, dostosowując się do rytmu nawoływań sklepikarzy, przepychających się ulicami autobusów, niewielkich knajpek oraz targowisk oferujących niedrogie przedmioty codziennego użytku. W kwartale należącym do hindusów powietrze przesiąknięte jest zapachem ostrego curry, a uginające się pod obfitością rzeźb hinduistyczne świątynie wypełnia szmer modlitw i dudnienie bębnów. Wreszcie, są w tym mieście ciągnące się kilometrami Ogrody Botaniczne, pełne zieleni i tysięcy roślin pomiędzy którymi można zapomnieć, że jest się w dużej hałaśliwej metropolii. Charakteru stolicy dopełniają ślady obecności Brytyjczyków, którzy za czasów Imperium zarządzali stąd niemal całym Półwyspem Malajskim. Mające ponad wiek budynki w stylu wiktoriańskim, elitarne kluby, czy anglikańskie kościoły są niczym szczypta europejskich przypraw wrzuconych do azjatyckiego kotła.

W Kuala Lumpur trudno się nudzić, a niemal za każdym rogiem czeka kolejna, domagająca się naszej uwagi niespodzianka. Wybór atrakcji zdaje się być niemal nieograniczony i tylko od naszych chęci oraz czasu, którym dysponujemy, zależy, na ile uda nam się poznać to miasto.

I. HISTORIA I KULTURA

Historia

Trochę ponad sto pięćdziesiąt lat to niewiele jak na wiek miasta. Kuala Lumpur jest jeszcze dzieckiem, choć nad wyraz rozwiniętym. Ten niedługi okres czasu wystarczył, by z niewielkiej osady w środku dżungli wyrosła prawdziwa metropolia, nowoczesna i pędząca na przedzie gospodarczego wyścigu najszybciej rozwijających się miast świata.

Zaczęło się, jak to często bywało, od zdeterminowanych i pełnych nadziei na sukces pionierów. W 1857 roku, kiedy pochodzący z rodziny władców królestwa Selangor radża Abdullah udostępnił osadnikom bogatą w złoża cyny dolinę Klang, wyzwanie podjęto osiemdziesięciu siedmiu Chińczyków. Osiedlili się u zbiegu rzek Gombak i Klang, a miejsce to nazwali „błotnisty zbieg”, po malajsku: Kuala Lumpur. Przybysze zabrali się do zakładania kopalni, ale trudne warunki, a przede wszystkim malaria, w ciągu zaledwie miesiąca pozbawiły życia sześćdziesięciu dziewięciu z nich. Osada jednak przetrwała, a odkryta na miejscu cyna i związana z nią szansa na zarobek, przyciągała chętnych do pracy górników i szukających zysku kupców.

Walka o wpływy, coraz większa konkurencja i szybko rosnąca populacja miasteczka sprawiły, że przyszła stolica Malezji dość szybko pograżyła się w chaosie, przemocy i bezkompromisowej rywalizacji klanów. Napięta sytuacja nie tylko zahamowała rozwój miasta, ale skłoniła też Brytyjczyków, rządzących w tym czasie Federacją Malajów, do